

Od zielonej rewolucji przemysłowej do rewolucji ekologicznej

Article by Benoît Lechat

October 1, 2013

Wiele z powstających od końca lat 70. w Europie partii Zielonych stawiało sobie za cel przeciwstawianie się negatywnym skutkom industrializacji dla środowiska i dla ludzi. Zieloni walczyli z zanieczyszczeniami fabrycznymi i wielu spośród politycznych przeciwników traktowało ich jako zagrożenie dla miejsc pracy oraz dla gospodarki, głównie w uprzemysłowionych częściach Europy. Trzydzieści lat później obraz jest raczej odwrotny: potrzebujemy innego rodzaju przemysłu, aby podjąć wyzwanie ekologiczne i dać Europie nową prosperity. Nawet jeśli teraz, w 2013 roku, opór wobec tego projektu wydaje się rosnąć, Zieloni muszą wytrwać na czele ekologicznej transformacji przemysłu europejskiego. Dlaczego i jak tego dokonać?

Pałące wyzwania

Nie popadając w pułapkę katastrofizmu, uwaga poświęcona wyzwaniom ekologicznym, jakie stoją przed nami w tym stuleciu, nigdy nie jest zbyt mała. Jeśli chcemy ograniczyć globalne ocieplenie do 2 st. Celsjusza, cała ludzkość musi zmniejszyć emisję gazów cieplarnianych o połowę do 2050 r. Jak prawie wszyscy wiemy, państwa uprzemysłowione muszą podjąć więcej wysiłku i zmniejszyć redukcję o 80%. Dla Europy oznacza to poważne ograniczenie: od średnio 10 ton CO₂ per capita (do którego powinniśmy doliczyć dalsze 4 tony, jeśli uwzględnić ślad ekologiczny importowanych dóbr) w 2008 r. do 2 ton. Według raportu Międzynarodowej Agencji Energii (IEA), by osiągnąć te 2 st. Celsjusza, redukcja emisji węgla na jednostkę PKB powinna wynosić dziś 2,8% rocznie – a więc dwukrotnie tyle, ile udawało się osiągnąć w ciągu ostatniej dekady – i rosnąć do 5,5% w latach 2020-2035.

Patrząc szerzej niż tylko na poziom emisji, statystyki dotyczące TMR (Total Material Requirement – ogólnego zapotrzebowania na materiały do produkcji) Unii Europejskiej, mierzące wszystkie przepływy zasobów w związku z europejskimi wzorami produkcji i konsumpcji, mogą przyprawić o zawrót głowy. Wychodzi tego 22 miliardów ton, czyli tyle, ile zmieści się na pociągu towarowym o długości 9 milionów kilometrów!

Zamykanie fabryk nie pomaga

Możemy i musimy rozważyć udział każdego z nas w zwiększonej wydajności energetycznej i zmniejszonej konsumpcji, które są niezbędne do tego, byśmy osiągnęli cele zrównoważonego rozwoju. Jednak oczywistym jest, że to przemysł odegra kluczową rolę. Nawet jeśli w ostatnich dekadach zamknięcie trujących fabryk oraz globalna recesja przyczyniły się do zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych w Europie, mamy powody, by sądzić, że dezindustrializacja nie stanowi rozwiązania, które pomoże nam osiągnąć cele ekologiczne.

Pierwszym powodem jest to, że nie mamy, przynajmniej obecnie, żadnego rzeczywistego pomysłu na to, jak finansować europejskie państwa dobrobytu bez wpływu z podatków od przemysłu. Długookresowe wzmocnienie finansowania państw dobrobytu wymaga stopniowego przesuwania od podatków od pracy do innych źródeł ściągania podatków, a to zadanie na wiele lat.

Drugim powodem, ściśle powiązanim z pierwszym, jest to, że przejście do bardziej wydajnego gospodarowania zasobami w przemyśle budzi nadzieję na stworzenie nowych, zielonych miejsc pracy. Nawet jeśli wiemy, że pewne istniejące obecnie miejsca pracy znikną w tym procesie, liczne analizy wskazują na to, że ostateczny bilans będzie pozytywny.

Trzeci powód: przejście do modelu trwałego rozwoju absolutnie wymaga istnienia wiedzy eksperckiej i produktów europejskiego przemysłu. Niektórzy spośród wielkich konsumentów energii i zasobów, np. przemysł hutniczy, są kluczowi dla globalnej redukcji konsumpcji. Nawet zwolennicy gospodarki bezwzrostowej muszą to przyznać. Zawsze będziemy potrzebować odnawialnych źródeł energii, bardziej energooszczędnych domów i budynków użyteczności publicznej oraz radykalnie wydajniejszych jeśli chodzi o zużycie zasobów wzorców produkcji i konsumpcji.

Czwarty powód to fakt, że ekologicznie przeciwproduktywne byłoby importowanie dóbr przemysłowych z innych części świata, gdzie obowiązują niższe standardy.

Piąty powód: sektor przemysłowy stał się już głównym graczem w poprawianiu produktywności zasobów. W ostatnich 20 latach emisje CO₂ zmniejszyły się w produkcji i budownictwie o 25,1%, a o 12,1% w mieszkalnictwie, usługach i rolnictwie, natomiast wzrosły o 23,8 % w transporcie.

Tak więc bez silnej i innowacyjnej bazy przemysłowej, zdolnej do przywództwa w obszarze wydajności zasobów, nie będzie przejścia w kierunku zrównoważonego rozwoju w Europie.

Zielony Nowy Przemysł

Projekt Nowego Zielonego Ładu musi być kontynuowany w ramach „trójpaku” obejmującego regulację sektora finansowego, zapobieganie wykluczeniu społecznemu oraz transformację przemysłową.

Liczne konkretne doświadczenia i sukcesy przemysłu pokazują, że jest to możliwe. Jednak jest to zarazem trudny i długofalowy proces. Opór, z jakim Zieloni stykają się w całej Europie – na przykład w odniesieniu do transformacji energetycznej – jest oznaką tego, że prawdopodobnie znajdujemy się w samym środku tego, co niektórzy ekonomiści nazywają „konfliktami innowacji” między potencjalnymi beneficjentami a tymi, którzy mogą stracić na przejściu do nowego rodzaju ekonomii. Jak w przypadku poprzednich transformacji, lobbyści starych sektorów – tym razem chodzi o przemysł oparty na węglu i energii atomowej – często mają silne oparcie w sferze politycznej.

Opór ten przynajmniej częściowo wyjaśnia, dlaczego nadal brakuje nam wymaganych dla celów nowej rewolucji ekonomicznej narzędzi. Musimy rozwinąć prawdziwą politykę industrialną, nie tylko na poziomie krajowym, ale również europejskim – jest to jednak sprzeczne z neoliberalną mentalnością, jaka panuje obecnie w instytucjach europejskich. Nowa polityka przemysłowa Europy musi obejmować politykę w dziedzinie badań, zaopatrzenia, standardów i rynku pracy. Musi ją także wspierać zupełnie inna polityka społeczna i fiskalna.

Tak jak Nowy Ład Roosevelta miał na celu zinternalizowanie społecznych kosztów pracy, Zielony Nowy Ład dąży do zinternalizowania zewnętrznych kosztów, jakie ponosi środowisko w procesie produkcji. Ta historia nie skończy się, dopóki nie rozdzielimy wzrostu gospodarczego od naszego śladu ekologicznego. Ale w tej chwili nie ma zupełnie bezpośredniego powiązania między polepszeniem wydajności zasobów a redukcją emisji Co₂. Wręcz przeciwnie. Na przykład Luksemburg jest europejskim mistrzem, jeśli chodzi o produktywność zasobów, ale najgorzej wśród europejskich państw radzi sobie z poziomem emisji na mieszkańca (w 2009 r. było to 21,7 ton na głowę). Z drugiej strony Bułgaria, która wydziela średnio 6 ton na mieszkańca, ma najgorszą produktywność zasobów.

Ekopodatki i sprawiedliwość społeczna

Oczywistym jest, że ta sytuacja nie zmieni się bez odpowiedniego wycenienia węgla, gdyż jest to jedyna naprawdę wydajna droga do opanowania słynnego efektu odbicia – w którym wydajność zasobów nie prowadzi od redukcji emisji, lecz do ich wzrostu.

Jednakże zielone opodatkowanie jest w Unii Europejskiej niższe niż było 10 lat temu. Można tę ewolucję wyjaśnić wyczerpywaniem się nieodnawialnych zasobów. Wiemy jednak również, że pewne próby wprowadzenia lub wymuszenia podatków ekologicznych spotkały się z oporem ze strony różnych krajów europejskich. W kontekście rosnących nierówności dochodowych nie jest łatwo dokonywać prawdziwego zwrotu w polityce podatkowej.

Dopóki nie stworzymy wyraźnego powiązania między podatkami ekologicznymi a sprawiedliwością społeczną oraz zmniejszeniem nierówności, wątpliwe jest, by doszło do internalizacji kosztów środowiskowych wszystkich procesów produkcyjnych. Jest to temat na poważną debatę, jaką Zieloni powinni zorganizować np. ze związkami zawodowymi. Tu dobra wiadomość – ruchy pracownicze nie są już tak bardzo przywiązane do wizji społeczeństwa przemysłowego, jak jeszcze w latach 90. XX w. Z tego względu mogą stać się partnerem dla sensownego porozumienia, dzięki któremu uda się nam dokonać zmian w opodatkowaniu, służących oddzieleniu wzrostu gospodarczego od wzrostu emisji gazów cieplarnianych.

Projekt kulturowy?

Przejście do zielonej gospodarki nie ograniczy się wyłącznie do zmian technologicznych, takich jak rozwój energetyki odnawialnej. Jej warunkiem są również zmiany fiskalne, społeczne i kulturowe.

Na tym poziomie głównym wyzwaniem jest być może to, jak zmienić obecną koncepcję społeczeństwa przemysłowego oraz leżące u jego podwalin marzenia o poskromieniu natury. Społeczny postęp w społeczeństwie Nowego Ładu opierał się na niekończącym się wzroście energii z kopalin oraz systematycznej organizacji efektu odbicia – jako skutku zupełnej transformacji naturalnych fundamentów ludzkiego życia. Próbujemy właśnie zbudować nową relację człowieka z przyrodą. Właśnie to sprawia, że projekt zielonej reindustrializacji sięga do samych korzeni zielonej polityki.



Benoît Lechat was one of the founders of the Green European Journal and was its Editor-in-Chief until January 2015, when he sadly passed away.

Published October 1, 2013

Article in Polish

Translation available in English

Published in the *Green European Journal*

Downloaded from <https://www.greeneuropeanjournal.eu/od-zielonej-rewolucji-przemyslowej-do-rewolucji-ekologicznej/>

The Green European Journal offers analysis on current affairs, political ecology and the struggle for an alternative Europe. In print and online, the journal works to create an inclusive, multilingual and independent media space.

Sign up to the newsletter to receive our monthly Editor's Picks.